

GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek

N^{ro}. 49.

30. Kwietnia 1827.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia d. 21. Kwietnia. —

Podług odebranego dzisiaj przez Londyn doniesienia C. K. nadzwyczajnego Posta i pełnomocnego Ministra na Dworze Brazylijskim, Barona Marschall, Król. Angielska fregata Forte, na której znajdują się: wysłany z nadzwyczajnym poselstwem do Brazylii C. K. Radca poselstwa P. Neumann, wraz z Xięciem Felixem Schwarzenbergiem i Hrabią Fries, po szczęśliwej 46 dniowej podróży, zawinęła w d. 7. Lutego w południe do Rio de Janeiro. (D. A.)

— Z Węgier. —

Gazeta Preszburka z dnia 10. Kwietnia donosi:

Po cyrkularnym posiedzeniu Stanów odprawionem w d. 5. t. m. rano o godzinie 10 było 208me posiedzenie Sejmu, na którym toczyły się obrady nad grawaminami.

W Piątek d. 6. zaszło jedynie cyrkularne posiedzenie; na témże Stany między innymi sprostowały także swoje drugie poselstwo względem korrelacji. Dnia następującego, na posiedzeniu zogtém, wniesiono takowe na zwyczajne obrady i pod decyzją, a o godzinie 2 z południa przesłano je Izbie Magnatów, które takowe na 210. posiedzeniu rozpoznawała, podczas gdy Stany trudniły się grawaminami. (G. W.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Dziennik Globe z dnia 12. Kwietnia, który otrzymaliśmy przez nadzwyczajną sposobność, (mówi Dostrzegacz Austrijacki) zawiera w drugiej swojej edycji artykuł następujący:

Biuro Dziennika Globe, o godzinie wpół do 6tej wieczorem.

Rezygnacja siedmiu Ministrów. Mianowanie P. Ranninga na pierwszego Ministra.

Siedmiu Członków Gabinetu rezygnowało:

Lord Kanclerz.

Książę Wellington, który zatrzymał dowództwo wojska, a wystąpił jedynie z gabinetu i opuścił Wydział artylerji.

Lord Sidmonth.

Hrabia Bathurst.

P. Peel.

Hrabia Westmoreland.

Lord Bexley.

Lord Lowther, wystąpił z Wydziału Skarbowego (*treasury*).

Zaden wypadek (wyróża pewien list z Londynu z d. 12. wieczorem) od czasu wiadomości o bitwie pod Waterloo, nie sprawił takiego wrażenia w stolicy, jak powyższy.

Konsolidy, które w d. 12. utworzone były 83 3/8, a gdy wieść o wystąpieniu pomienionych Członków z gabinetu rozeszła się, spadły na 82 7/8, o godzinie wpół do 3ciej stały 83 1/8, 1/4 na rachunek. (D. A.)

Francyja.

Izba Parów trudniła się w d. 10. Kwietnia dalszym rozbiorem kodeksu lasowego do 83. artykułu; artykuły 79. i 80., jakoteż poprawę Hrabiego Kergorlay, odesłano do Kommissji. (Gwiazda mówi: Zdaje się, że Izba Parów zajmie się dzisiaj (11.) pytaniem, czyli owi Parowie, co są wojskowymi, mają być przez Sądy wojskowe sądzeni, lub nie. Pozostaje jeszcze przeszło 100 artykułów kodeksu, nad którymi trzeba głosować; jednakowoż wszystko zapowiada, że narady szybko pójdą. Sądzą nie bez powodu, że kodeks lasowy przez Izbę Deputowanych przyjęty, wniesiony będzie niebawem do Izby dziedzicznej, i trzeba przypuścić, że raport Kommissji z projektu do prawa o wolności druku będzie mógł być uczyniony w połowie przyszłego tygodnia.)

Izba Deputowanych trudniła się w d. 10. petycjami.

W d. 7. Kwietnia stawili się przed Sądem Policji poprawczej: P. Keratry i wydawca Kurjera Francazkiego, oskarżeni o dwa artykuły, umieszczone w tym piśmie w d. 4. i 6. Marca, z których pierwszy według oskarżenia ujmuje nietykalności osoby Króla, obraża Króla, pobudza do pogardy i nienawiści przeciwko Rządowi Króla, i wzywa do buntu. Drugi zaś, do którego P. Keratry nie miał udziału, obraża Członka Izby Deputowanych (P. Dudon) z powodu jego obowiązku. Adwokat korony wniósł przeciwko P. Keratry (byłemu Deputowanemu i Prefektowi)

)(

na sześciomiesięczne więzienie i 500 franków kary pieniężnej, a przeciwko wydawcy Kuryjera na 7miesięczne więzienie i 1000 franków kary pieniężnej. Po własnej obronie P. Keratry, dalsze narady odłożono do dni ośmiu, i wtedy słuchany ma być Adwokat Merilhou, jako obrońca wydawcy Kuryjera.

(G. W.)

W Gazecie powszechniej Lugduńskiej i Gwieździe czytamy artykuł następujący: »Żąd to pochodzi, że cześć, którą pewne stronnictwo zmarłym chce okazywać, wpada w oczy nie jak uszanowanie, lecz jak zaburzenie? Aby lud zaburzyć, aby do buntowniczych zbiegowisk pobudzić, nie mogą już hersztowie buntowników w zwyczajnych sprawach życia ludzkiego nic innego wynaleźć, i potrzebują koniecznie trumny, aby wzniecić rozruch? Już od niejakiego czasu pogrzeby stały się wielkim środkiem, aby okazywały ich niechęć ku Rządowi. Można oddawać cześć mężowi, którego żałujemy śmierci, bez wydzierania jego zwłok Urzędnikom, którzy upoważnieni są do utrzymania porządku przy pogrzebach. Gdyby ludzie szli z nabożeństwem za karawanem ciała wiozącym; gdyby szli modląc się za umarłego, wtedy nie zdarzyłoby się nic, coby podobnym było do tej zasinuającej sceny, której Paryż był świadkiem; nie widzielibyśmy ludzi wściekłych, szkalujących gwałtownie we drzewiach kościoła, trumnę, przez lud i żołnierzy nawzajem sobie wydzierających, a która potem ze wszystkimi ozdobami, jakie stopień zmarłego oznaczyły, w błoto upada. Kiedy Religija jedynie kieruje konduktem, postępuje za krzyżem spokojność i uszanowanie; lecz gdy duch stronnicy zaprasza na pogrzeb, wtedy takowy bywa zaburzony, rozruch i nieporządek spieszą, najświętsze rzeczy zostają znieważone, a boleś tych, którzy płaczą, powiększa się jeszcze zgorzzeniem, jakie rządząją namiętnością.

Pismo: *Ami de la Religion et du Roi*, zawiera nad tym samym przedmiotem następujące uwagi: »Jaki najlepszy sposób oddania czci i powinności zmarłym? Przez spokojną boleść, skromną postawę, modły i łzy, czyli przez rozruchy i wrzaski? Kiedy się cisną ludzie, biją, publicznym Władzom opierają, siłę zbrojnej zuchwałe stawiają czoło, jesteście to poruszająca uroczystością żałobną ku czci dostojnego zmarłego? Dla upiększenia godnej opłakania sceny (podczas pogrzebu Xięcia Larochehoucault-Liancourt) przytaczają pogrzeb przed 16 laty P. Emery, Superyjora kościoła S. Sulpicyjusza. Tego szanownego Prałata nieśli uczniowie na ramionach aż do Issy, gdzie został pochowany; lecz któżby porównać chciał ową gorliwość nabożnej, skromnej, spokojnej, z utraty ojca głęboko za-

smuconej młodzieży, któż to postępowanie porówna z owym dumnym i hardym owych ludzi, którzy się z żołnierzami passują? Postawa ich nie okazuje, że nie są w głęboką pogrążeni żałostí, i że przybyli z innego powodu, lecz nie dla tego, aby się modlili i płakali? — Gdy Xięcia Mateusza de Montmorency roku zesłano wydarła śmierć towarzystwu, którego był wzorem i przykładem, i ubogim, których był pocieszycielem, na jego pogrzebie nie było tumultu; ci, których ta strata najbliżiej dotykała, ni sądzili, aby mu wrzaskliwymi oświadczeniami cześć wyrażać; szli oni za karawanem modląc się i płacząc. Gdy upłynione miesiąca weteran wierności, Marszałek Francyi (Marszałek Viomenil) przez osmdziesięcioletnią służbę, bitwy i wierną uległość uświetniony, wstępował do grobu, wtedy dawnym wojownikom Kondusza, którzy byli pod jego chorągwiami, Wandejczykom, którzy podobnie jak ón bronili Monarchii, nie wpadło w myśl, ku uczczeniu jego pamiątki czytać widowiska; kondukt postępował w milczeniu, i był cichym jak prawdziwa boleść; wynurzenia pobożności zdawały się jedynie być zastosowanymi do tak smutnego obrzędu. Niechaj duch stronnicy wyświadcza swoim bohaterom cześć czulej owacyi, niechaj cała rzesza młodych ludzi zbiera się na żałobne nabożeństwo uwieńczonego Mówcy (Foy); niechaj artyście dramatycznemu (Talma) który jak Voltaire chciał umierać, rodzaj apotheose gotują, pojmują to bardzo dobrze ze strony opozycyi, która chciwie upęda się za wszystkimi sposobnościami i powodami do zgorszeń publicznych, wydaje odezwy do sobie poświęconych i wzywa ich do wzniecenia hałasu i oporu przeciw Władzom; lecz ludzie roztropni, przyjaciele porządku, nadewszystko pobożni Chrześcijanie, narzekają na takie burzliwe sceny, które jak mi się zdaje, jeszcze bardziej powiększać muszą boleść krewnych zmarłego. Margrabia Lally powstawał mocno przeciwko temu rodzajowi dzwonięcia na gwałt; przeciwko wzywaniu klasy roboczej; przeciwko zabiegom stronnictwa, które nie zna więcej ni władzi, ni miary. Ale cóż dopiero mówić o deklamacyjach Dzienników, które przy tém zdarzeniu starały się wzburzyć umysły, sprawcom tumultu dawały opiekę, i przeciwko Rządowi z zapalczywością powstawały. Czyliż i to jest mową boleści i zdrowego rozumu?

W jednej Gazecie z Bordeaux czytamy list z Kalkuty z dnia 29. Listopada r. z. do domu handlowego w Bordeaux, którego naczelnikiem jest Deputowany P. Gauthier, a który wyraża:

»Osadę okrętu nieszczęśliwego la Peyrouse, odkryto na wyspie Malicolo, nie daleko Nowej Zelandyi, (właściwie 300 mil niemieckich ku północy z tamtąd oddalonej, w grupie nowych Hebrzydów). Kompania Wschodnio-Indyjska wysłała tamże okręt.«

(D. A.)

Rossyja.

— Z Petersburga d. 18. (30.) Marca. —

Pomimo wszelkich usiłowań administracyi, język rossyjski bardzo mało dotychczas rozpostarł się u Tatarów krymskich, zwłaszcza mieszkających po wsiach, co utrudnia związki między Rossyjami i krajowcami, oraz tłumaczenia praw i postanowień Rządowych. Znając tę niedogodność samymi Tatarzy, prosili zmarłego Cesarza, błogostawionej pamięci Alexandra, o podanie im rozciąglejszych środków nauczania się języka rossyjskiego i praw krajowych. Przedmiot ten ściągnął uwagę Cesarza Mikołaja, którego ojcowiska troskliwosc niczego nie opuszcza, co może się przykładać do dobra Jego ludów. Na przełożenie Ministra Oświecenia publicznego Jego Cesarzowska Mość zatwierdził projekt nowej szkoły publicznej dla Tatarów krymskich, podany przez Jenerała Gubernatora prowincyi nowo-rossyjskich. Szkoła ta zależeć będzie od Gimnazjum w Symferopolu i ma nazywać się Sekcyją sposobiących się na nauczycieli Tatarskich. Dwadzieścia dzieci Tatarów zwłaszcza mollahów, od lat 8 do 12, uczyć się będą kosztem Skarbowym, w języku Rossyjskim, wszystkich nauk dawanych w szkołach powiatowych. Nauka zaś języków obcych i Religii, zostawia się do ich woli. Lecz, pod dobrym nauczycielem krajowcem uczyć się będą wszystkich przedmiotów, jakie dają się w wyższych ich szkołach *medresse* zwanych. Wychodząc z tego założenia, zostaną mianowani nauczycielami w szkołach Tatarskich, i będą obowiązani służyć 6 lat w tym znaczeniu; po upłynieniu zaś tego czasu, mogą żądać uwolnienia, lub dalej służyć, podług woli swojej. Na przełożenie Jenerała Gubernatora, wyznaczono 10,500 rubli na wybudowanie domu, a 8,500 rubli rocznie na utrzymanie uczniów i inne wydatki.

Kapitanowie okrętowi przybyli niedawno do Odessy, donosząc: że w kanale Sтамбульskim gotowych jest 150 statków, które wypłynąć mają do Odessy po zboże. Z innych miejsc Europy nadeszły do Odessy również pomysły dla ziemian wiadomości. Jakoż czwartek pszenicy płacą już w Odessie po 14 rubli.

— Z Rygi d. 11. Marca —

Dziś przybył tu pierwszy okręt Angielski, pod dowództwem Kapitana Hutson, z węglem kopalnym.

Dnia 28. Lutego z rana wyszedł żłąd pod żagle pierwszy okręt, pod dowództwem Kapitana John Bitona, do Hull, z owsem, lnem, i. t. d. (G. P.)

Wiadomości od wojska Georgijskiego.

Oblężenie twierdzy Szuszy przez Persów zaraz po wtargnieniu w granice Rossyi, armii Abbas Mirzy, i dzielna jej obrona, należy do najznakomitszych działań wojennych, w ciągu terażniejszej wojny, a przeto sądzimy za rzecz słuszną, donieść pokrótce o wypadkach pod szanćami tej twierdzy zaszłych.

Twierdza Szusza położona jest w prowincyi Karabachskiej, po drodze z Tiflisu do rzeki Araxu, o 90 wiorst od mostu Chudoperińskiego, przez który przeszła większa część wojsk Perskich w czasie wtargnienia w nasze granice.

Chęć zapewnienia sobie komunikacyi, tudzież obawa, ażeby nie zostawić tej twierdzy z tytu armii, pobudziły Persów do użycia wszystkich swoich usiłowań ku jej zdobyciu.

Twierdza Szusza znajdowała się w tenczas w najlichszym do obrony stanie.

Dowódzca 4go pułku strzelców, Pułkownik Rent, wszedłszy do niej z 6 rotami 42go pułku strzelców, 3ma rotami artyleryi, i z częścią kozaków pułku Donskiego Mołczanowa (około 250), niezwłocznie zajął się naprawą szanćów i uzbrojeniem twierdzy. Roboty te odbywały się pod nieprzyjacielskim ogniem z dział i ręcznej broni.

Dnia 25. Lipca wojska Perskie rozłożyły się obozem na wysokości Hawa-Chanu. Abbas-Mirza, przewodniczący osobiście wojsku, pisał wymagając poddania się, lecz otrzymał przeciwną odpowiedź. D. 30. Lipca 3 batalijony Sarbazów, wspólnie z częścią jazdy zbliżyły się do szanćów ze strony północnej; gdy tymczasem dwie mocne kolumny wojsk Perskich, przykryte artyleriją, pochodziły ze strony wschodniej. Skuteczne działanie artyleryi z twierdzy i waleczność naszych strzelców nie dozwoliły nieprzyjacielowi dokonać zamierzonego szturm. Wojska Perskie cofnęły się ze stratą za górę przeciwległą, w północnej stronie twierdzy.

Dnia 1. Sierpnia Dowódzca Perski przystał do twierdzy przejętą duplikatę rozkazu Dowódcy oddzielnego korpusu Kaukaskiego, w którym zostawiano do woli Pułkownikowi Rentowi opuścić na czas niejaki Karabachę; przy tym zdarzeniu Abbas-Mirza powtórnie proponował mu poddać twierdżę pod najdogodniejszą dla garnizonu warunkami. Pułkownik Rent, chociaż cierpiał niedostatek żywności, i nie miał nadziei otrzymania prędkiej pomocy, atoli przedsięwziął korzystać z tej okoliczności, dla zrobienia tylko zwłoki, i z tej właśnie przyczyny odpowiedział, że gotów za-

dosyć uczynić propozycyi Abbas-Mirzy, jeżeli tylko otrzyma od swojej zwierzchności potwierdzenie przystanego mu rozkazu.

Dla tego Abbas-Mirza, po niejakiem ociąganiu się, przystał na to, ażeby Pułkownik Reut postąpił do miasta Tiflisu Majora Klukija, dla otrzymania rozkazu od Wyższego Naczelnictwa względem poddania twierdzy, a tymczasem zawarto zawieszenie broni na dni 10, licząc od d. 11. Sierp.

W tym przeciągu czasu garnizon zajmował się uzupełnieniem fortyfikacyj, zbieraniem w wielkiej ilości kul i bomb Perskich około twierdzy, robieniem nabojów, opatrywaniem w proch sprzyjających mieszkańców z Ormianów, a nawet, chociaż z trudnością, udało się zemleć cokolwiek zboża.

Pułkownik Reut wystąpił Majora Klukija do Tiflisu, dla tego jedynie, ażeby donieść swojej Zwierzchności, iż zamierza bronić się do ostatka. Tymczasem, po upływie terminu, znowu wszedł w nklady z Persami, które pod różnemi warunkami trwały do d. 30. Sierpnia.

Nieprzyjaciel chcąc opanować wąwoz prawie niedostępny, w którym znajdowały się ormiańskie młyny, jedyne dla garnizonu, a tem samem pragnąc pozbawić oblężonych wszelkich środków do dalszej obrony, wyprawił w tym celu kilka batalijonów Sarbazów i innych wojsk z 6 działami. Nie powiodło się to przedsięwzięcie. Strzelcy Rossyjscy i uzbrojeni Ormianie przynagli Persów do odstąpienia ze znaczną stratą.

Poczem Abbas-Mirza nowemi obietnicami i propozycjami, od pierwszych-jeszcze dogodniejszych, starał się zniewolić Pułkownika Reuta do oddania twierdzy, przyrzekając oblężonym dozwole nie potężenia się z wojskami Rossyjskimi, a dla lepszego zapewnienia, o świętości swojego słowa, rozkazał wykonać przysięgę, wszystkim znajdującym się przy nim, celniejszym osobom i duchowieństwu. Pułkownik Reut trwał niezachwiany w swoim zamiarze, i odpowiedział, że obrońcy twierdzy Szuszy, święcie postanowili umrzeć na wałach przez siebie bronionych.

Odtąd garnizon twierdzy Szuszy i uzbrojeni Ormianie, oczekiwali stanowczego ataku. Lecz Persowie, dowiedziawszy się o zbliżaniu się oddziału pod wodzą Jenerał-Adjutanta Paszkiewicza, i o niepomyślnem spotkaniu się ich wojsk z awangardą Jenerała Majora Xięcia Madatowa pod Szamchorą, postanowili po 47dniowém, bezskuteczném oblężeniu twierdzy Szuszy, zwinąć swój obóz dnia 5. (12.) Września i pociągnąć z główną siłą ku Elizabetpolowi. Zupełna porażka armii Abbas-Mirzy pod tem miastem w d. 13. (25) Września, rozstrzygnęła na reszcie los twierdzy.

Od samego początku oblężenia do dnia zdęcia blokady, wyjąwszy dni 10 zawieszenia broni,

codziennie silny dawał ogień z baterij swoich nieprzyjacieł; od strony północnej uczyniono dwa podkopy, lecz oba na próżno. Nieprzyjaciel bił-kakrotnie zbliżał się do szanców; lecz zawsze był odpierany walecznością wojsk naszych i skutecznie działaniem artylerji. Straty jego dokladnie oznaczyć nie można; wszakże ta musi być znaczną. Z naszej strony nie więcej, jak 45 ludzi, ubyto z szeregow.

(K. L.)

Wiadomości z Grecyi.

(Dokończenie.)

(Z Gazety powszechnej Grecyi z dnia 30. Marca.)

1) Wydział Zgromadzenia wiadomo czyni »Wydział Zgromadzenia narodowego, niezruszony sród wszystkich grózb i przesładowań, wierny swojemu świętemu obowiązkowi, według przepisów trzeciego Zgromadzenia narodowego w Epidaurus (Piada) i zupełnie oddany prawności, jedynej pewnej kotwicy ku istnieniu cywilizowanych ludów, widzi dzisiaj zbliżającą się chwilę, w której zupełnie zbierze się w Eginie dwie trzecich części prawnie wybranych Deputowanych, i mocno przekonany, że w początku następującego tygodnia będzie potrzebna liczba do zajęcia się dalszemi prawami *) pracami trzeciego Zgromadzenia narodowego, podług przepisów, które toż Zgromadzenie sobie nadało, wzywa przeto ninijszém nieobecnych prawych Deputowanych, stawić się na swém miejscu, tak onych jakoteż całą Grecyją uwiadamiając, iż za potwierdzeniem znajdujących się tu Deputowanych 25ci bieżącego miesiąca Lut. (7 Marca) będzie dniem, w którym przedsięwzięte będą dalsze prawne prace trzeciego Zgromadzenia narodowego.« — »W Eginie, d. 17. Lutego (1. Marca) 1827.« — (Następują podpisy Prezesa i Współczłonków Wydziału.)

2) Komissyja rządząca Grecyi czyni wiadomo:

»Ponieważ okoliczności wojenne i sprawy w Attyce wymagają blokady morskiej brzegów w odnodze morskiej Eretrii i Malii, i całego obwodu wyspy Eubei, przeto oznajmia Rząd blokadę tych mórz, dokąd już potrzebną siłę morską wysłał, i ztąd, wedle porządku wykonywane będzie prawo wojenne przeciwko przemycańcu. W Eginie, d. 18. Lutego (2. Marca) 1827.

(Następują podpisy Prezesa i Współczłonków Komissyji Rządowej.)

*) Zwrót na prace Deputowanych w Hermione uznane przez owych w Eginie za nieprawne. (P. D. A.)

3) Nieprzyjaciele uciekający z Distomo rzucili się częścią do Daulii, częścią do Turkochori. Ci, co przybyli do Daulii a niewidząc i tam swojego bezpieczeństwa i ztamtąd uszli, i podług swojego zwyczaju zostawili tamże składy i bagaże. Toż samo uczynili ci nieprzyjaciele, co osadzili byli klasztor Jerozolimę na górze Parnassu. Bojaźń i strach wszystkich nieprzyjaciół ogarnęła; uciekają oni, skoro spostrzegą Greków.

Jeneralny Dowódzca jeszcze znajduje się w Distomo. Oczekuje ón zapasów żywności dla wojska, które tamże ma zostawić dla strzeżenia tego stanowiska, aby natychmiast wyruszyć mógł z silnym korpusem do Atyki. Zapas żywności nadszedł, a za tym następuje inny i w tych dniach to zwyciężkie wojsko zajrzy w oczy Kutajerowi.

Nasi w Piraeus codziennie się ucierają, i posuwają na przód swoje szance; i często na wystrzał działowy zbliżają się nieprzyjacielskim szansom około Akropolis, i wprawiają nieprzyjaciela w zamieszanie.

(Z Gazety powszechnej Grecyi z dnia 7go Marca.)

1) Czwarty tego miesiąca jest dniem uroczystym, z powodu świetnego zwycięstwa w Piraeus odniesionego. Nieprzyjaciół oblegający Zamek Ateński niechętnie patrzyli na sąsiedztwo naszych w Piraeus, szczególnież kiedy ci trzy wieże, poniżej warowni w Castella na równinie, osadziliśmy, tamże wysypali szance. Chcąc naszych z niebezpiecznego dla siebie stanowiska wypędzić, ruszył z całą siłą w ową stronę, gdzie większą siłą, przeciwko małej liczbie, otoczywszy naszych w wieżach, rozpoczął potyczkę; lecz mniejszą tę liczbę naszych zastąpiło wielkie męstwo i wytrwałość, i nieprzyjaciół został pokonany. Tu następuje raport naszych do Rządu o tej potyczce:

»Z obozu w Piraeus, d. 20. Lutego (4 Mar.) 1827, wieczorem.

»Dostojny Rządzie!

»Dzisiaj bardzo rano, poruszył nieprzyjaciół prawie całą siłą, piechotę, jazdę i artyleriją, przeciwko trzem wieżom. Walka rozpoczęta ze strony nieprzyjaciela z śmiałością trwała nieustannie od świtu do wieczora. Grecy z wielką stałością stawili się we wszystkich napaściach nieprzyjaciela. Zaraz w początku walki takie przedsięwzięliśmy środki, aby walczących zachęcić, a nieprzyjacielowi szkodzić. Tagmatarch P. Ch. Inglesi poprowadził śpiesznie korpus regularny ku drugiej stronie szanców, na przeciw jeździe nieprzyjacielskiej, a Pan Józef Chelioti z korpusem żołnierzy utworzył skrzydło

regularnej falangi. Posunięcie się korpusu posilkującego, i wytrwałość walczących, zmusiły nieprzyjaciół ustąpić na czas; atoli wzmocnieni w szancach, spotykali się aż ku wieczorowi. Aby otworzyć związek z walczącymi, którym pożywnia niedostawało, odebrał rozkaz Wice-Jenerał P. Sotiropulo, by za współdziałaniem korpusu regularnego, przez środek nieprzyjaciół, dostawił im żywności. Nieprzyjaciele musieli ustąpić natarczywości. O chwilo nie do wystowienia! Po wielu śmiałych atakach zostawili nieprzyjaciele przeszło 1000 ludzi w zabitych i rannych na pobojowisku. Nasi wypadli i zdobyli wiele głów i pięć chorągwi; lecz wiele zwłok pozostało na placu między nieprzyjaciółmi a wieżami. Z naszych poległo dziesięciu, a dwudziestu ranniono. Między tymi zginął także z korpusu Jenerała Notara, Oficer zwany Bekiar (młody towarzysz) z Argos, który ugodzony granatem, poległ na miejscu.

»Powinnością jest naszą donieść dostojnemu Rządowi, iż wszyscy szeregowi jakoteż Oficerowie wysłani na stanowisko wież walczyli dzisiaj po rycersku. Niemniej przykładął się także bryg Kapitana N. Jannitzi, Herkules, który pomimo ciszy morskiej o ile mógł przybliżył się i niepokoił nieprzyjaciół obozujących na piaskach.

»Oficerowie, którzy się znajdowali w wieżach, są: Nika i Bekiar pod Jenerałem Notarą; Spyro Donta z Ateńczykami pod Jenerałem Makryjanni, i Kapitan Józef Skortarioti pod Jenerałem Kallergi. Wszyscy Oficerowie walczyli z odwagą i zapałem i przysporzyli ojczyźnie stawy.

»Zostawamy z należnym uszanowaniem posłuszni obywatele

Jo. Notara,
Makryjanni,
D. Kallergi.
Ch. Inglesi,
Jo. G. Peta.

2) Grek azyjatycki, Dymitry Kuryjoti przyniósł w d. 3. Marca listy od Dimogerentów S. Vlachopulo, N. Karori, i N. Zacharitza, ich imieniem i załogi. Załoga pokłada zupełne zaufanie w Rządzie i patryjotyzmie reszty Greków. Gонец ten przedzierał się przez Ateny i nieprzyjaciół, i podczas potyczki pod wieżami wemknął się w szance greckie. Przed bitwą liczyli nieprzyjaciele 700 w zabitych, między tymi sławnego Albańczyka Tselio Pitzari, który w Piraeus poległ. — Podług zeznania innego, później z Akropolis do Salamis przybyłego Greka, który okolicznie umie opowiadać o potyczce pod wieżami i wielkiej stracie nieprzyjaciela; obleżeni wypadli pod Kryjesiotim, zdobyli nieprzyjaciół-

skie palissady i zaopatryli zamek w drzewo, na którym mu zbywało.

3) W przeszłym Numerze udzieliliśmy uwiadomienia dostojnego Rządu, które brzegi odnogi morskiej Malii i Eretrii i całego obwodu wyspy Eubei za będące w stanie blokady ogłasza. Blokada ta była konieczna i oddawna byłby Rząd takową nakazał, gdyby okoliczności Skarbu były dozwoliły. Nieprzyjacieli nie wiaztamtąd żywność; a gdy owe okolice będą blokowane, tedy odcięte zostaną mu zapasy żywności, a tak przez niedostatek onych będzie zmuszony mi-mowolnie odstąpić od oblężenia Zamku Ateńskiego.

Do blokady odnogi morskiej Eretrii i południowych brzegów Eubei przeznaczono fregatę Hellas, pod sprawą sławnego Admirała Miaulego, tudzież okręt parny Karteria, i bryg Nelson Dymitrego Papa Nikolo z Psary. Okręty te nie przestaną na blokadzie, lecz będą lądowały, gdzie tego zajdzie potrzeba; dla tegoto mają znaczne wojska. Lądowanie szczególnie zajdzie pod Oropo, gdzie nieprzyjacieli ma składy. Wyprawę tę wziął na siebie Pułkownik bawarski, Karol Heideger, ten rzetelny przyjaciel spraw greckich. Po tej wyprawie słusznie świetnych czynów możemy się spodziewać.

4) Tej chwili odbieramy list Jeneralnego dowódcy Karaiskakiego, z którego widzimy, że posłał do Grecji zachodniej Dimo Tselio, aby zajął Lessini w Xeremero, co się też i stało, że unocnił Distomo, obsadził dostateczną siłą i obwarował równie Klasztor Jerolimę; i że natychmiast z silnym korpusem idzie do Atyki, gdzie w tych dniach pewnie stanie.

(Z Gazety powszechniej Grecyi z dnia 10. Marca.)

1) Wydział Zgromadzenia narodowego do całej Grecyi:

Z niechęcią dowiaduje się Wydział Zgromadzenia narodowego od Wydziału rządowego, że ludzie niespokojni w zamiarach samoistnych rozgłosili w Napoli fałszywe wieści, które zupełnie nie istniały.

Komisyja, której się owe fałszywe wieści dotyczą, oznajmia całej Grecyi, że wierna za-

leceniu, odebranemu od trzeciego Zgromadzenia narodowego, takowe nieczłonnie wykonywała, w niczem od onego nieodstępując.

Grecy wiedzą, że zalecenie owo zupełnie przeciwne jest fantomom, które burzyciele spokojności, rozgłosili; i każdy pojmuje, ile fałszywą i bezzasadną jest gadanina, jedynie wymyślona, aby lud mamici i niepokoić. Co się także najjaśniejszej okaże z aktów Komisyji.

Grecy! Nauczyło was sześćoletnie doświadczenia, ile razy burzyciele spokojności nasze powszechnie i prywatne sprawy widocznemu poddawali niebezpieczeństwu. Przyszedł nakoniec czas, poznać ich, i miasto zważania na ich zabiegi, raczej strzedz się należy ich sidła, które zagrażają zupełnym upadkiem. W Eginie d. 22. Lutego (6. Marca) 1827. (Następują podpisy.)

2) Z roskoszą ogłaszamy całej Grecyi, że Jeneralny dowódzca Karaiskaki przybył do Eleusis, i prowadzi z sobą owe waleczne wojsko, które Wszchemocny pobłogosławił a zwycięstwo na samym Parnasie uwieńczyło.

Jeneralny dowódzca przekonał się mocno, że obecność jego w Atyce nader jest potrzebną; atoli musiał pierwiej oswobodzone okolice zabezpieczyć i wszystkie pozycyje w Grecyi zachodniej i wschodniej wzmocnić, o czem następnie powiemy; a tak dopiero mógł spokojnie wyruszyć do Atyki. Urządzenia, które przedsięwziął, dowodzą jego wielkiej roztropności, i wistocie wiadomości strategicznej. W godnym politowania stanie greckiego stałego ładu pó upadku Messolungi, potrzeba byłoby takiego Jeneralnego dowódcy, a Rząd lepszego nie mógł uczynić wyboru, jaki istotnie uczynił. Poruczył ón Karaiskakiemu oswobodzenie greckiego stałego ładu i nie zawiódł się na swym wyborze.

Jeszcze jedno pozostaje dla Karaiskakiego, a tćm jest odsiecz Zamku Ateńskiego i zniszczenie wojska pod Kjutajerem. Jego roztropność i waleczność i tego dokażą. Pomoc Boska i modły Rządu i całego narodu greckiego niech będą za nim, za dowódcami i żołnierzami, którzy pod nim walczą!

(D. A.)

U w i a d o m i e n i e.

JP. Józef Wagner, sławny muzyk na wiolonczelli, i członek honorowy Towarzystwa artystów Wiedeńskich, który w podróży swjej w celu sztuki podjętej, przybędzie niebawem do Lwowa; Stolicy sztukom przychylniej; starać się będzie zastąpić na oklaski, jakie już w wielu miastach uzyskał.